

*Poniższy tekst napisaliśmy w 2011 roku i opublikowaliśmy na naszej starej stronie internetowej. W czasie gdy powstawał, na temat hawańczyków można było w języku polskim znaleźć jedynie krótkie i bliźniaczo do siebie podobne wzmianki. Był to więc pierwszy tak obszerny artykuł dotyczący rasy, napisany w języku polskim. Nie powinno zatem nikogo dziwić, że mamy do niego olbrzymi sentyment. Od czasu jego powstania minęło już wiele lat, a my zyskaliśmy nowe doświadczenia i wiedzę w zakresie hodowli, prezentacji psów na ringu, groomingu, żywienia, zdrowia psów czy też szkoleń. Dziś wiele z poruszonych w tym artykule tematów, przedstawilibyśmy w inny sposób. Postanowiliśmy jednak nie dokonywać w poniższym tekście żadnych zmian. Wpływ na taką decyzję miał z jednej strony wspomniany wyżej sentyment, a z drugiej strony zachęta ze strony Czytelników, którzy po zniknięciu naszej starej strony z internetu, pytali się, kiedy i gdzie będą mogli ponownie poczytać o „subiektywnych pędzlach” ☺ Nie ukrywamy, że było nam bardzo miło z tego powodu. Zapraszamy zatem do lektury poniższego „antyku”, który jak na antyk przystało publikujemy w wersji z 2011 r. bez żadnych zmian.*

## **Hawańczyk – subiektywny portret rasy**

### **Tytułem wstępu**

Zanim przejdę do opisu hawańczyków, potencjalnemu Czytelnikowi należą się pewne wyjaśnienia.

Po pierwsze, dlaczego w tytule użyłem słowo „subiektywny”? Przecież bez tego słowa tytuł artykułu byłby prostszy w odbiorze, ba brzmiałby bardziej „fachowo”. Aby odpowiedzieć, pozwolę sobie zadać kilka pytań o charakterze retorycznym. Czy facet, który:

- jeszcze kilka lat temu twierdził, że na miano psa zasługuje jedynie czworonóg, do którego nie trzeba się schylać aby go pogłaskać, a teraz mizia się z kilkoma hawańczykami na podłodze...

- ogranicza czas na swoje typowo męskie hobby, takie jak wędkarstwo i gotowanie (o innych nie mogę tu napisać, gdyż jestem żonaty) by jeździć na wystawy lub spacerować z hawańczykami po polach...

- odrywa wzrok od meczu w piłkę kopaną, by zrobić drapu-drapu po brzuszku swoim hawańczykom...

może być obiektywny? Odpowiedź jest prosta i brzmi – NIE! Co gorsza z tym swoim subiektywizmem nie mam zamiaru nic robić, a tylko zwykła uczciwość wobec Czytelnika powoduje, że poruszam ten temat.

Po drugie, bardzo często używa się wobec hawańczyków określenia „mop”. Oczywiście określenie to nie ma żadnego pejoratywnego wydźwięku. Tyle tylko, że mopami określa się wiele ras długowłosych, że wspomnę choćby o przecudnych briardach, czy też intrygujących puli. Uważam jednak, że tak wyjątkowa rasa (w tym miejscu już po raz ostatni przypominam o swoim subiektywizmie) zasługuje na określenie, które będzie tylko jej przynależne. Różnorodność umaszczeń hawańczyków, a w zasadzie feeria barw, w których występują, a zarazem ich wesołość i temperament, przywodzą mi na myśl obrazy impresjonistów. Nie żeby zaraz „Śniadanie na trawie” Maneta, ale już „Japoński mostek w Giverny” Moneta, z całą pewnością! Tak, tak hawańczyki są niczym pędzlem impresjonistów malowane. I tak je też będę między innymi w tym artykule określał. To znaczy nie impresjonistami, tylko pędzlami.

Po trzecie, wszystko o czym piszę poniżej, niezależnie czy mowa o charakterze, temperamencie, pielęgnacji, szacie, reakcjach alergicznych itd. dotyczy WYŁĄCZNIE RASOWYCH HAWAŃCZYKÓW. Rasowy hawańczyk, podobnie jak każdy rasowy pies to WYŁĄCZNIE PIES RODOWODOWY, czyli pies, który w momencie odbioru od hodowcy posiada metrykę, uprawniającą do wyrobienia rodowodu. Rodowód dokumentuje pochodzenie naszego pupila do 4-go pokolenia i stanowi gwarancję tego, że nabywasz psa określonej rasy, że szczeniak wyrośnie na takiego psa jakiego sobie wymarzyłeś i to nie tylko pod względem eksterieru (wyglądu/budowy), ale i cech charakteru, temperamentu itp. Warto też dodać, że rodowód nie obliuguje nikogo do wystawiania psa na wystawach. Jeśli nie zamierzasz wystawiać psa, możesz spokojnie wrzucić metrykę lub rodowód do szuflady i cieszyć się swoim psem, jego charakterem odziedziczonym po przodkach, zaletami przypisanymi rasie. Nie ma natomiast czegoś takiego jak pies rasowy, ale nierodowodowy. Pies rasowy to pies z dokumentem potwierdzającym rasowość, czyli rodowodem. Słowa te piszę nie bez powodu. Pomimo dość niewielkiej popularności hawańczyków w Polsce, jak grzyby po deszczu powstają pseudohodowle oferujące kudłate kundelki jako hawańczyki. Najczęściej są to mieszańce różnych długowłosych ras, które w okresie szcenięcym mogą skutecznie dla laika, imitować szczenięcia hawańczyka, szczególnie jeśli są umiejętnie sfotografowane. Umiejętnie, czyli tak aby na zdjęciu niewiele było widać. Co z nich wyrasta? Trudno jest mi powiedzieć, gdyż dziwnym trafem, ani pseudohodowcy nie chwala się zdjęciami „wyhodowanych” przez siebie dorosłych piesków, ani nie czynią tego nabywcy tych „hawańczyków”. Oczywiście Drogi Czytelniku, wybór należy do Ciebie, czy chcesz kundelka kupionego pod nazwą „hawańczyk”, czy chcesz hawańczyka z metryką, z hodowli zarejestrowanej w Związku Kynologicznym w Polsce, podobnie jak od Ciebie zależy, czy kupisz obuwie sportowe marki „Reebok” z paragonem i gwarancją, czy też buty z napisem „Ribok”. Jeśli jednak Czytelniku jesteś zwolennikiem „hawańczyków” i „Riboków”, daruj sobie dalszą lekturę tego tekstu, gdyż nijak nie będzie się on odnosił do Twoich preferencji, zainteresowań i posiadanego przez Ciebie uroczonego (co do tego nie mam wątpliwości, gdyż każdy piesek jest uroczy!) kundelka.

## **Hawańczyk i jego kuzyni**

Hawańczyki są klasyfikowane przez F.C.I. (Międzynarodowa Federacja Kynologiczna /FCI, Fédération Cynologique Internationale/ mająca siedzibę w Belgii – nadrzędna jednostka dla głównych organizacji kynologicznych na wszystkich kontynentach) w grupie 9 - Psy ozdobne i do towarzystwa, sekcja 1 Bichony i rasy pokrewne, znajdując się tym samym w doborowym towarzystwie biszonów kędzierzawych, bolończyków, coton de tular, lwich piesków i maltańczyków. Nie bez kozery używam tu określenia „doborowe towarzystwo”, choć przecież jak niektórzy zwykli mówić, to tylko „ozdóbki” i takie tam pieski do towarzystwa, co to nikomu do gardła nie skoczą, owiec przed wilkami nie ustrzegą, zaprzęgu nie pociągną, a i polować na dziki się z nimi nie da. Dwa wykute w kamieniu lwie pieski zdobią grób Św. Firmina w XIV-wiecznej katedrze w Amiens, zaś sylwetki tych psów znajdziemy m.in. na obrazach Durera, Cranacha i Bruegela. Pierwsze wzmianki o biszonach kędzierzawych można znaleźć w pismach Arystotelesa (322 p.n.e.), a według niektórych źródeł posiadała je Kleopatra. Maltańczyki znane były już w starożytnym Egipcie, Grecji i Rzymie. Przedstawiciel tej rasy towarzyszył Marii Stuart w drodze na szafot, zaś u stóp księżnej d'Alba sportretował go Goya. Bolończyki były ulubionymi psami Madame de Pompadur i Carycy Katarzyny Wielkiej, a ich sylwetki możemy znaleźć na obrazach Tycjana i Goy'i. Z kolei coton de tular na przełomie XVII i XVIII wieku był ukochanym psem dworu hiszpańskiego.

Z tych poniekąd „nieuczestnych” wzmianek na temat biszonów, rysuje się jednak ich pewien ogólny obraz. Po pierwsze, biszony to rasy bardzo stare, towarzyszące człowiekowi od wielu wieków. Po drugie, te przesympatyczne pieski stanowiły natchnienie wielu artystów, a ich wizerunki utrwalano na płótnie, gobelinach czy też w postaci rzeźb. Po trzecie, nie były to pieski plebsu. Ich posiadaczami były osoby zamożne – arystokracja, bogaci kupcy itp. Po czwarte, dzieliły los swoich właścicieli i to zarówno ten pełen dostatku, jak i ten naznaczony śmiercią, gdy po kolejnej rewolucji, jako synonim burżuazyjnego rozpasania, były zabijane wraz ze swoimi właścicielami. Po piąte, od zawsze były przede wszystkim psami do towarzystwa i w tej roli po dziś dzień sprawdzają się znakomicie.

A teraz Drogi Czytelniku, możesz poczytać o najwspanialszym z biszonów, czyli hawańczyku, którego inne nazwy to np.: bichon havanais, havanese, biszon hawański, havana silk dog, czy też moja - pędzel.

### **Troszkę o historii rasy, czyli czy hawańczyki paliły cygara i piły Cuba libre?**

We wzorcu rasy możemy przeczytać, iż: *rasa pochodzi z zachodniego rejonu śródziemnomorskiego i rozwinęła się wzdłuż wybrzeży Hiszpanii i Włoch. Wydaje się, że psy te zostały dość wcześnie sprowadzone na Kubę przez włoskich marynarzy. Przez pomyłkę, ze względu na najczęstszy kolor tych psów, jakim jest brązowy (kolor tytoniu), zrodziła się legenda o rodzimym pochodzeniu rasy z Hawany, stolicy Kuby. Zawirowania polityczne doprowadziły jednak do całkowitego wygaśnięcia dawnych linii hawańczyków na Kubie. Po nielegalnym wywiezieniu kilku psów z Kuby, ich nieliczne potomstwo przetrwało w USA.*

Należy zwrócić uwagę na fakt, iż przedstawiona we wzorcu F.C.I. koncepcja pochodzenia hawańczyka jest jedną z wielu z jakimi może spotkać się osoba chcąc zgłębić historię rasy. Inną teorię prezentuje dr R. Blanc w encyklopedii „Pies” z serii Larousse’a (Polska Oficyna Wydawnicza „BGW”, Warszawa 1993, str. 344): *ten mało znany piesek wywodzi się prawdopodobnie od bolończyków sprowadzonych do Argentyny i skrzyżowanych z małymi pudłami. Dotarł na Kubę, gdzie się zadomowił i otrzymał nazwę „havanais”.* Na tym jednak teorie dotyczące pochodzenia rasy się nie kończą. Jest ich tyle, że w zasadzie można użyć zwrotu „do wyboru do koloru”. Według jednej z nich hawańczyki wywodzą się wprost od maltańczyków, przywiezionych na Kubę przez Hiszpanów w czasach rozwijającego się imperium hiszpańskiego. Inna, niezwykle moim zdaniem ciekawa, przypisuje zasługę powstania rasy, kapitanom statków handlowych przybijających do brzegów Kuby. Pieski były hodowane na pokładach statków i służyły jako prezenty dla żon bogatych Kubańczyków, z którymi kapitanowie prowadzili interesy. Kapitanowie statków mieli wymieniać pomiędzy sobą pieski o różnych umaszczeniach i rozmnażać je po to aby przy okazji ubijania kolejnego interesu olśnić obdarowanego nową kolorystyką szaty. To właśnie dzięki tej wymianie handlowej hawańczyki mają dziś cieszyć nasze oczy różnorodnością umaszczeń. Jeszcze ciekawiej prezentują się wywody kubańskiej sędzi i znakomitej znawczyni rasy Zoili Portuondo Guerra, autorki książki "Bichon Havanese", której czeskie wydanie miałem okazję czytać. Otóż twierdzi ona, że na Kubie nie istniała jedna, tylko dwie kubańskie rasy.

Niezależnie od tego, która z rozlicznych teorii dotyczących pochodzenia hawańczyka jest prawdopodobna, jedno jest pewne, a mianowicie ktoś, gdzieś, kiedyś i w jakiś sposób wyhodował jedną z najcudowniejszych ras psów.

Poza sporem pozostaje natomiast fakt, że krajem rozwoju rasy jest Kuba, gdzie pieski towarzyszyły bogatym damom, stanowiąc zarazem ozdobę ich rezydencji. Wygodne - jak mi nie mam - życie w zamożnych domach miało swój kres po zwycięstwie rewolucji Fidela Castro w 1959 r. Podobnie jak bogate damy i ich mężowie, hawańczyki stały się wrogami

„ludu pracującego miast i wsi”. Z historycznego punktu widzenia (choć serce się kraje!) nie ma w tym nic dziwnego. Po rewolucji francuskiej „jako” synonim burżuazji wybito niemal całkowicie biszony kędzierzawe. Tego typu rzezie - niewinnych przecież stworzeń - nie dotyczą bynajmniej tylko biszonów. Przykładowo w Chinach po komunistycznym przewrocie, ten sam los spotkał shih-tzu, a rasę przed wyginięciem uratowało to, że na początku XX wieku jej egzemplarze trafiły do Europy i USA.

Zwycięstwo rewolucji na Kubie spowodowało masową emigrację zamożnej warstwy kubańskiego społeczeństwa. Części z emigrantów udało się wywieźć z wyspy swoje ukochane pieski. Podstawowymi kierunkami emigracji były oczywiście USA i kraje amerykański środkowej. Po wywiezieniu hawańczyków z Kuby, trudno jest mówić o jakiegokolwiek hodowli tej rasy. Sytuacja ulega zmianie w 1970 r., kiedy to rasą zainteresowała się Amerykanka Pani Dorothy Goodale i jej mąż Burt. Panią Dorothy Goodale można bez cienia przesady określić mianem osoby, dzięki której ta cudowna rasa nie tylko nadal istnieje, ale i trafiła do Europy. Pani Goodale udaje się kupić od kubańskich emigrantów 11 hawańczyków. Sześć z nich nabywa w USA od rodzin Perez i Fantasio, a pięć na Kostaryce od Pana Ezekiele Barba (spotkałem się też z pisownią nazwiska: Barber). Rok 1970 można chyba uznać za datę przystąpienia do odbudowy populacji hawańczyków. Poza sferą hodowlaną (przydomek hodowli: Havana Doll House) Pani Goodale podjęła się też trudu popularyzowania rasy powołując do życia w 1979 r., istniejący po dziś dzień - Havanese Club of America.

Europejska historia hawańczyków związana jest z kolei z osobą innej damy, a mianowicie Niemki Pani Moniki Moser i Jej istniejącej od 1971 r. hodowli Pillowtalks. Co ciekawe do 1981 r. Pani Moser hodowała wyłącznie maltańczyki. W 1981 r. do Europy z USA przybywa pierwszy hawańczyk. Sprowadza go oczywiście ww. Pani Monika Moser, przy pomocy, kogoż by innego, jak nie Pani Goodale. Pies zwie się Mister Sandman i pochodzi z hodowli S.R.R. Pani Mary Money. Na uwagę zasługuje fakt, że pies ten zostanie później pierwszym na świecie hawańczykiem noszącym tytuł championa. Kolejne importy dokonywane przez Panią Monikę Moser pochodzą także z USA i jak już chyba łatwo się domyślić, dokonywane są przy wydatnej pomocy Pani Goodale.

Pierwszy miot hawańczyków w Europie rodzi się w hodowli Pillowtalks w 1982 r. Szczęściarza trafiają do nabywców w Niemczech, Szwajcarii, Szwecji, Holandii i Norwegii. Metodą drobnych kroczków ta nieznana rasa, z raptem 30 – letnią historią w Europie, zaczyna podbijać serca miłośników psów na naszym kontynencie.

Wróćmy jednak na chwilę, na Kubę. Istotą działań różnej maści rewolucjonistów, a Fidel Castro nie był tu wyjątkiem, jest „likwidacja” wszystkiego co może się wiązać, kojarzyć z panującym przed rewolucją ustrojem, porządkiem. Na całe szczęście rewolucjonistom nie zawsze udaje się wykonać 100% normy w tym zakresie. Dotyczy to również hawańczyków na Kubie. W 1991 r. powstaje „El Club Cubano del Bichon Habanero”, który na bazie 15 psów, podejmuje się trudu odtworzenia rasy na wyspie. Jednocześnie hawańczyk zostaje uznany za narodową rasę Kuby. W 1992 r. sylwetka jednego z hawańczyków przyozdabia okolicznościowy znaczek pocztowy. W 1997 r. pierwszy hawańczyk z kubańskiej hodowli trafia do Europy, a konkretnie do jednej z holenderskich hodowli.

Na tle innych państw europejskich, hawańczyki trafiły do Polski stosunkowo późno, po 20 latach od zadomowienia się w Europie. Pierwszą hodowlą była Alelmaka z Gdańska (nota bene Trójmiasto i okolice po dziś dzień pozostają największym hawańczykowym „zagłębiem” w Polsce), która powstała w 2002 r., zaś pierwszymi hodowlanymi hawańczykami, para sprowadzona z Czech: Eria Dalmadami i Leo Satya.

Byłbym zapomniał o odpowiedzi na postawione w tytule pytanie. Oczywiście, że hawańczyki paliły cygara. Według mojej wiedzy preferowały marki takie jak: Cohiba, Partagas i Trynidad, choć co do tych ostatnich istnieją spory wśród historyków. Natomiast jeśli chodzi o Cuba libre, czyli rum z coca-colą, trzeba pamiętać, że coca-cola została

wynaleziona w 1886 r., zaś na Kubę zawitała dopiero dwadzieścia lat później, tj. w 1906 r. Należy zatem przyjąć, że przed tą datą hawańczyki piły czysty rum.

### **Naprawdę jaki jesteś...?**

...nie wie nikt. Zaraz, zaraz przecież Bogusław Mec śpiewał o Kobiecie, a ja tu o pędzlach piszę. No ale skoro już o Kobietach zagailem, to wpadłem na taki pomysł, żeby napisać 10 powodów, dla których pędzel jest lepszy od Kobiety. I kiedy już zacząłem od różnic w powitaniu Pana po powrocie o 2 w nocy z piwnego spotkania z kolegami i dynamicznie przechodziłem do cennika usług fryzjerskich...nad ekranem komputera pochyliła się moja czujna jak zawsze żona...No, to teraz przejdę już do opisywania hawańczyka.

Podstawowym źródłem informacji o hawańczyku jest oczywiście wzorzec rasy nr 250, w którym zawarte są informacje o historii, cechach, budowie, umaszczeniu, rodzaju włosa, wadach i in. Z treści wzorca korzystałem już powyżej, w rozdziale poświęconym historii rasy. Poniżej również będę się nim posiłkował, choć jak sam się Czytelniku przekonasz, rzeczywistość częstokroć wykracza poza ramy wzorca.

#### **Z wzorca:**

*Hawańczyk jest małym, krzepkim pieskiem, krótkonogim, z długą, obfitą, delikatną i – bardziej pożądaną – falującą szatą. Jego ruch jest żywy i sprężysty. Zgodnie ze swym wesołym usposobieniem, hawańczyk porusza się uderzająco lekko i elastycznie. Swobodny ruch kończyn przednich w linii prostej pociąga za sobą ruch kończyn tylnych.*

Spoglądając na hawańczyka, mamy przed sobą emanującego radością, strasznie sympatycznego kudłacza. Wśród osób trzecich pędzel budzi bardzo pozytywne emocje. Na widok moich psiaków, przechodnie uśmiechają się, patrzą z zainteresowaniem, często zadają pytanie co to za rasa, choć równie często myślą z innymi rasami, takimi jak np. shih tzu lub lhasa apso. Zdecydowanie należy stwierdzić, że z uwagi na swój przesympatyczny wygląd, hawańczyki nie budzą negatywnych emocji wśród osób postronnych. Ze strony dzieci pada najczęściej sakramentalne pytanie: „czy można pogłaskać?”. Nawet psiarze "tradycjoniści" nie mogą mieć specjalnych zastrzeżeń co do wyglądu hawańczyka. Pieski te nie są strojone w ozdóbki (spinki, zapinki, wstążki, brylanciki itp.), spina im się tylko włosy znad oczu np. zwykłą gumką. W zimie niektórzy właściciele stosują ubranka. Ja tego nie czynię, choć stosowanie ubranek w wielu wypadkach ma swoje uzasadnienie i tym uzasadnieniem nie jest bynajmniej to, aby piesek nie marzł.

Żywy i sprężysty ruch, powoduje wrażenie jakby hawańczyk wręcz płynął, unosząc się lekko nad ziemią. W biegu, czy podczas skoków, jego długi włos fantastycznie faluje, stanowiąc miły dla oka obrazek.

#### **Z wzorca:**

*Nadzwyczaj bystry pies; łatwo ułożyć go na psa ostrzegającego. Czuły, o wesołym usposobieniu, przyjacielski, czarujący, swawolny i nieco skory do błazeństw. Uwielbia dzieci i może bawić się z nimi bez końca.*

W zasadzie wystarczyłoby napisać, że to wszystko prawda. Warto zwrócić uwagę, że w obowiązującym do niedawna wzorcu używano w stosunku do hawańczyka pojęcia „stróżujący”. Pojęcie to jest częstokroć rozumiane jako podejmowanie czynności obrończych, a co tu dużo ukrywać z hawańczyka obrońca jest żaden i to nie tylko ze względu na rozmiary, ale także niezwykle przyjazny charakter. Dlatego też zmianę we wzorcu i określenie hawańczyka mianem psa „ostrzegającego”, należy uznać za zasadną, gdyż pędzel ochoczo

informuje np. o zbliżających się do posesji/drzwi gościach, innych zwierzętach i w takiej roli sprawdza się znakomicie z uwagi na swoją czujność.

Słowo „czuły” użyte we wzorcu nie w pełni oddaje charakter tego psiaka. Pędzel to typowa przylepa, która zawsze i wszędzie chce towarzyszyć swojej ludzkiej rodzinie. Jeśli siedzę przy komputerze, to jestem otoczony ze wszystkich stron moimi psiakami, przy czym preferowane jest trzymanie głowy na mojej stopie. Ku rozżaleniu moich pędzli stopy mam tylko dwie, zaś psy są cztery. Jeśli znad komputera przeniosę się na kanapę, migrują za mną wszystkie moje cudeńka, układając się wzdłuż mojego „legowiska”. Tu zaś preferowane jest trzymanie nochali w moich kapciach. Jeśli wyjdę do sklepu na pół godziny, to po powrocie jestem witany niczym po tygodniowej nieobecności, zaś powitalną pozycją jest stanie na tylnych łapach. Wyraźnie należy jednak podkreślić, iż mimo tych wszystkich oznak przywiązania, hawańczyki dobrze znoszą samotny pobyt w domu, gdy z żoną jesteśmy w pracy, a dzieci w szkole.

Hawańczyki są całkowicie pozbawione agresji zarówno w stosunku do innych psów, jak i ludzi. Chętnie bawią się z psami, nawet tymi większymi. Tolerują także obce psy u siebie w domu. Z adaptacją kolejnych nowych lokatorów mojego mieszkania nie było najmniejszego problemu. Hawańczyki są oczywiście także straszliwymi pieszczołami. Ulubioną pieszczołę (nie tylko moich, wiem bo wypróbowałem na innych ) nazwałem drapu-drapu. Polega ona na tym, że przez oparcie fotela przekładam rękę. Psiak wskakuje mi na rękę opierając się przednimi łapami na wysokości łokcia, a ja robię drapu-drapu po brzuszku.

Relacja dziecko i hawańczyk, to temat rzeka. Ilość wygłupów będących udziałem mojego syna i moich psów jest ciężka do zrelacjonowania. Tarzanie się po trawie, wyścigi, krótsze wycieczki rowerowe, gra w piłkę, zabawa w chowanego, aportowanie i wiele, wiele innych, to po prostu codzienność. Koniec zabawy wyznacza najczęściej zmęczenie syna.

Warto również dodać, że z wiekiem hawańczyk nie traci swoich wspaniałych cech. Nadal pozostaje wesoły, przyjazny i skory do zabaw.

## **Dla kogo ten pędzel?**

Ojejku jaki śliczny! Tego kupmy. Albo nie, tamten jest jeszcze fajniejszy! W taki właśnie nieprzemyślany sposób dochodzi często do nabycia psa określonej rasy. A potem? A potem jest „zdziwienie”, że owczarek niemiecki szczeka i trzeba go szkolić, że husky potrzebuje ciut więcej ruchu niż trzy spacerki wokół bloku dziennie, a shih-tzu nie będzie miał szaty jak na zdjęciu z katalogu, jeśli nie poświęci się czasu na jej pielęgnację. Pomimo tego, że hawańczyki są rasą dość „uniwersalną”, uważam za konieczne opisanie dla kogo pędzel będzie się nadawał, a zarazem jakie warunki powinien spełniać przyszły właściciel. Ten rozdział podzieliłem na części (ich kolejność jest przypadkowa), które w znacznej mierze stanowią odzwierciedlenie pytań zadawanych mnie i mojej żonie, przez osoby zainteresowane rasą.

### 1/ Pędzel, nasz pierwszy w życiu pies.

Hawańczyki, podobnie jak i inne biszony nie wymagają tzw. doświadczonego przewodnika. Można zatem śmiało polecić je osobom, dla których będzie to pierwszy pies w życiu. Oczywiście ogromną rolę odgrywać tu będzie kontakt hodowcy z nabywcą szczeniaka, w którym to kontakcie hodowca przez pierwsze miesiące powinien niejako prowadzić nabywcę „za rączkę”. Dotyczy to nie tylko wychowania psiaka, ale i jego pielęgnacji, żywienia, szczepień itp., że o sztuce wystawiania nie wspomnę. Niezależnie od wiedzy hodowcy, nabywca przed odbiorem szczeniaka powinien zapoznać się z dostępną literaturą dotyczącą szeroko rozumianego wychowania psów.

## 2/ Dom, czy blok?

Zadający tego typu pytanie mają na myśli często bardzo różne kwestie. Pierwszą jest przestrzeń dla psa, drugą hałaśliwość, a trzecią niszczytelstwo. Jeśli chodzi o przestrzeń to hawańczyk doskonale adaptuje się nawet w niewielkich mieszkaniach. Nie będąc psem szczekliwym, nie spowoduje konfliktu z sąsiadami. Z kolei mając zapewnione różnego rodzaju zabawki/gryzaki nie zdemoluje nam mieszkania. Generalnie, hawańczyki dobrze znoszą pozostawianie ich samych w mieszkaniu. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie by hawańczyk zamieszkał w domu z ogródkiem, ale nocować powinien w domu, a nie w ogródku. Buda lub kojec dla hawańczyka to moim zdaniem przejaw barbarzyństwa!

## 3/ Dziecko, a pędzel.

Relacja pies – dziecko ma dwojaki charakter. To jaki jest pędzel dla dziecka opisałem powyżej, pozostaje jednak kwestia zachowań dzieci w stosunku do psów. Dotyczyć to będzie oczywiście dzieci małych, powiedzmy do 6 – 7 roku życia, choć oczywiście jest to granica dość umowna. Zdarza się, że 5-cio latek jest dojrzalszy niż 9-cio latek. W każdym razie, co do zasady, nie powinniśmy zostawiać małego dziecka z psem samych sobie. Innymi słowy nad zabawami np. 3 – latka z hawańczykiem, powinna czuwać osoba dorosła. Wyobraźnia dziecięca nie zna granic i maluch może w zabawie zrobić psu krzywdę np. wkładając mu kredkę lub klocek do oka. Oczywiście starsze dzieci nie wymagają takiego nadzoru, a ogólnie ocena sytuacji powinna należeć do opiekunów. Nic nie stoi natomiast na przeszkodzie aby na spacerze w towarzystwie opiekunów, maluchy mogły z dumą prowadzić swoje pędzle na smyczy. Starsze dzieci mogą same wychodzić na spacer z hawańczykiem.

## 4/ Pędzel dla alergika.

Nie ukrywam, że moja córka jest alergiczką, choć jej alergię - jak to eufemistycznie określił lekarz - jest zaleczona. W każdym razie, szukając odpowiedniej rasy, jednym z wyznaczników wyboru, był piesek "nieuczulający". Tzw. fachowa nazwa takich piesków to psy hipoalergiczne. Do ich grona zalicza się sporo różnych ras np. biszony (w tym hawańczyki), ale i teriery (np. york), pudle, ostatni krzyk mody labradoodle i wiele innych. W potocznych rozmowach można usłyszeć dwa charakterystyczne stwierdzenia mające wskazywać na hipoalergiczność, które brzmią mniej więcej tak : "on/ona nie ma sierści tylko włos", "on/ona nie gubi sierści/włosa". Z tego typu stwierdzeń można wysnuć wniosek, że ideałem psa hipoalergicznego będzie po prostu pies bezwłosy/bezsierściowy, czyli „golas” jakiś po prostu. Nie można jednak zapominać, że uczuła nie tylko sierść, ale także ślina, naskórek, czy też odchody, a te wszystkie "elementy" zaserwuje nam nawet piesek goły jak święty turecki.

Wracając po tym przydługim wstępie do hawańczyka jako psa hipoalergicznego, mogę na podstawie własnych doświadczeń, a w zasadzie doświadczeń z moimi bliskimi i znajomymi, którzy są alergikami (zarówno dzieci jak i dorośli), stwierdzić że kontakt z moimi pędzlami nie wywołał u nich żadnych objawów alergii. Nie ukrywam, że znajomi mieli wiele obaw co do kontaktu z moimi pędzlami. Analogiczne doświadczenia mają inni znani mi właściciele/hodowcy hawańczyków. Niemniej jednak, ponieważ w przeciwieństwie do „większości” Polaków, nie jestem "lekarzem", myślę że konsultacja u lekarza alergologa, przed zakupem hawańczyka będzie jak najbardziej wskazana.

Wszystko co tu zostało napisane o hipoalergiczności hawańczyka, dotyczy wyłącznie rodowodowych hawańczyków, a nie wspomnianych powyżej mieszańców różnych ras, oferowanych przez pseudohodowców jako „hawańczyki”.

## 5/ Koszty utrzymania.

Przy stosowaniu dobrej jakości gotowych karm, czy też żywienia mięsem (np. drobiowym, wołowym) oraz dodatkami warzywno – owocowymi i witaminami, miesięczny koszt utrzymania hawańczyka będzie wynosił +/- 100 zł. Jeśli chodzi o usługi weterynaryjne, trzeba wiedzieć, że zarówno leki jak i szczepionki są dawkowane według wagi psa. Innymi słowy koszty usług w przypadku hawańczyka są niższe niżli w przypadku psów ras dużych. Analogicznie sprawa ma się odnośnie psiego wyposażenia, począwszy od misek na karmę, poprzez posłania, a skończywszy np. na skrzynkach do transportu psów.

#### 6/ Nauka.

Pędzle to zdecydowanie pojętne pieski i nauczanie ich podstawowych komend typu „siad”, „stój” „do mnie” i innych nie nastęcza problemu. Pędzle chętnie uczą się także różnych sztuczek typu slalom pomiędzy nogami idącego przewodnika, taniec na tylnych łapach itp. Będąc psiakami ruchliwymi, szybkimi i bardzo skocznymi, nadają się też do uprawiania psich sportów, takich jak agility, frisbee itp.

#### 7/ Pielęgnacja, a strzyżenie.

Szerzej na temat pielęgnacji piszę w dalszej części artykułu. W tym miejscu ograniczę się zatem do stwierdzenia, iż szata hawańczyka wymaga stałej pielęgnacji. Pozostaje zatem kwestia strzyżenia. Wzorzec rasy jest pod tym względem jednoznaczny: *jakiegokolwiek zabiegi fryzjerskie, wyrównywanie długości włosów przy użyciu nożyczek lub trymowanie, są zabronione. Wyjątek stanowi porządkowanie włosów na łapach, nieznaczne skracanie włosów na czole, by nie zakrywały oczu oraz włosów na pysku, lecz lepiej pozostawić je w ich naturalnej długości.* Należy jednak pamiętać, że powyższy zakaz zabiegów fryzjerskich dotyczy psów wystawianych. Jeżeli nabywca hawańczyka nie ma zamiaru jeździć na wystawy, nic nie stoi na przeszkodzie, aby ostrzyżł swojego pupila. Dyskusyjnym pozostaje, czy ostrzyżony hawańczyk nie traci swojego niepowtarzalnego uroku, ale jedno jest pewne, strzyżenie nie zostawia nawet najmniejszej rysy na jego wspaniałym charakterze.

#### 8/ Spacer, inne aktywności.

Na jednym z portali kynologicznych, w czymś w rodzaju wizytówki/opisu hawańczyka przeczytałem, że hawańczykowi wystarczy (sic!)...15 minut spaceru dziennie. Taką pisaninę można określić tylko jednym słowem BZDURA! Osobom, które nie są w stanie poświęcić psu min. 1 godziny dziennie na spacer, nie polecam w ogóle zakupu psa. Jeśli chodzi o samego hawańczyka, to daje tu o sobie znać uniwersalizm tej rasy. Z jednej strony, gdy danego dnia nie mamy czasu, możemy ograniczyć czas spacerów do minimum, bez obaw, że piesek z nadmiaru energii rozniesie nam dom, zaś z drugiej strony jeśli mamy czas, hawańczyk będzie znakomitym towarzyszem np. dwugodzinnych spacerów, przeplatanych zabawą z nami lub innymi psami. Oczywiście nic nie stoi na przeszkodzie aby z hawańczykiem uprawiać wspomniane już agility, czy też frisbee, gdzie ruchu zażywa nie tylko pies, ale i właściciel.

#### 9/ Podróże z pędzlem.

Niewielkie gabaryty, pokojowe usposobienie, niehałaśliwe zachowanie powodują, że hawańczyk jest dobrym i akceptowanym przez osoby trzecie pasażerem w różnych środkach komunikacji. Zmieści się nawet w najciaśniejszym, najbardziej upakowanym samochodzie, zwijając w kłębek na kolanach i ucinając sobie drzemkę. W PKS-ach za jego przewóz nie będziemy musieli z reguły płacić, gdyż można go trzymać na kolanach. W żadnym środku komunikacji, łącznie z samolotem, nie będziemy zmuszeni do oddania naszego pupila do jakiś luków/przedziałów bagażowych. Nasz pędzel będzie mógł całą drogę nam towarzyszyć.



## 10/ Inne zwierzaki.

Poza psami, nie posiadam w domu innych zwierząt, stąd też pisząc o relacji hawańczyk – inne zwierzaki, siłą rzeczy muszę bazować na cudzych doświadczeniach, nie zaś własnych. Jeśli chodzi o pieski innych ras, hawańczyki znakomicie „dogadują się” z nimi, przy czym gabaryty nowego kumpla są bez znaczenia. Przykładowo, znane mi hawańczyki pomieszkują np. z owczarkami niemieckimi, podhalanami, yorkami, maltańczykami czy też labradorami. W przypadku przedstawicieli innych gatunków, pędzle potrafią żyć w zgodzie z kotami, królikami, czy też świnkami morskimi.

Na tle lektury tych 10-ciu punktów oraz tego co pisałem powyżej, wyłania się pewien ogólny obraz hawańczyka, a tym samym mogę pokusić się o udzielenie odpowiedzi na pytanie - dla kogo jest ten pędzel?

Hawańczyk będzie idealnym psem zarówno dla rodzin z dziećmi, osób bezdzietnych, jaki i osób samotnych. Wiek i siła fizyczna danej osoby nie mają tu większego znaczenia. Właściciel hawańczyka może być mieszkańcem zarówno miasta jak i wsi i mieszkać w domu z ogrodem, jak i bloku. W przypadku zamieszkiwania w domu z ogrodem należy pamiętać, że hawańczyk powinien być mieszkańcem tego domu, nie zaś ogrodu. Status materialny przysłego właściciela nie ma tu większego znaczenia, gdyż utrzymanie hawańczyka nie jest kosztowne. Warto aby towarzyszem hawańczyka była osoba raczej aktywna, choć nie nadaktywna. Osoba taka musi poświęcać psu sporo uwagi, gdyż hawańczyk o czym już wspominałem łaknie towarzystwa ludzi.

Pozostają osoby, które zdecydowanie nie powinny być właścicielami hawańczyków. Do tego grona zaliczyłbym:

- Osoby o mentalności „kaprała LWP” (czyli padnij, powstań), siłą i krzykiem wymuszające określone zachowania psa (charakterystyczne dla niektórych mężczyzn);
- Osoby traktujące hawańczyka niczym porcelanową figurkę, która stłucze się niechybnie w kontakcie z innym psem lub ludźmi, mające skłonność do noszenia pieska w podręcznej torebce, strojenia w kokardki, zdobione obróżki itp. i pod żadnym pozorem niepuszczające swojego pupila ze smyczy (charakterystyczne dla niektórych kobiet);
- Osoby bardzo aktywne, chcące aby pies towarzyszył im w tych aktywnościach np. biegach długodystansowych, czy też wielokilometrowych wycieczkach rowerowych;
- Osoby oczekujące od psa funkcji, które można nazwać obrończymi;
- Osoby chcące posiadać psa rzadkiej rasy, po to by zaimponować znajomym, sąsiadom itd.;
- Pracoholicy, spędzający w pracy kilkanaście godzin dziennie.

Nie muszę tu chyba wymieniać osób bijących psy, zaniedbujących ich zdrowie, czy też głodzących je. To jest aż nadto oczywiste.

## **Kolorowe sny, czyli rzecz o umaszczeniu hawańczyka.**

Kumka Olik, w jednym z kawałków życzy nam „Niepoprawnie kolorowych snów”. Z góry dziękuję, ale mnie te życzenia nie są potrzebne. Jak sobie pooglądałam zdjęcia hawańczyków z różnych hodowli na świecie, albo trafię na większą stawkę na wystawie, to mam tak jak Lucy in the sky with diamonds lub jak podczas oglądania moich ukochanych impresjonistów.

### **Z wzorca:**

**MAŚĆ:** *Rzadko jest ona zupełnie czysto biała. Płowa w różnych odcieniach (lekkie przyciemnienia są dopuszczalne), czarna, koloru hawana (brązowo-rudy kolor cygar), koloru*

*tytoniu, rudawobrzowa. Łaty we wspomnianych kolorach są dopuszczalne. Dopuszczalne podpalanie w rozmaitych odcieniach.*

Jak prezentuje się rzeczywistość? A no tak, że po pierwsze hawańczyki nie występują w kolorach fluo, a po drugie poza maścią czysto białą lub czysto czarną, szanse na znalezienie drugiego tak samo umaszczonego hawańczyka są naprawdę nikłe.

Inne kolory, poza wskazanymi we wzorcu to :

- rudy/czerwony-(red),
- złoty-(gold),
- morelowy-(apricot),
- beżowy-(beige),
- szaronobieski-(blue),
- ciemno srebrny-(dark silver),
- srebrny-(silver),
- ciemno czekoladowo srebrny-(dark chocolate silver),
- czekoladowo srebrny-(chocolate silver),
- kawa z mlekiem-(café-au-lait),
- kolor szampana-(champagne),
- kremowy – (creme)

Aby nie było tak prosto ww. kolory mogą tworzyć różne konfiguracje, czyli misz-masz jaki kto zapragnie np.:

- trzykolorowy-(tricolor),
- pręgowany- (brindle),
- podpalany-(tan),
- jasno sobolowy- (light sable),
- ze znaczeniami- (markings),
- łaciaty-(piebald) (parti) (irish pied),
- ciemno sobolowy-(dark sable),

Oczywiście do powyższego zestawienia należy dodać różnorodność odcieni i wzorów w szacie hawańczyka.

Jeśli ktoś uważa, że ten kolorowy zawrót głowy kończy się na szacie hawańczyka, to jest niestety w błędzie. Hawańczyki mają także różnokolorowe nosy i obwódki powiek. Najczęściej spotykanym kolorem nosa i obwódek powiek jest oczywiście kolor czarny. Poza nim występuje także rzadziej spotykany kolor brązowy (uznany przez FCI dużo później niż czarny). „Brązowe” hawańczyki zyskują jednak coraz więcej sympatyków i myślę, że nie ma się czemu dziwić, gdyż psiaki z tym pigmentem są urocze.

Myślę, że warto również zwrócić uwagę na zmiany koloru szaty wraz ze wzrostem hawańczyka. Ma to szczególne znaczenie dla osób, które za podstawowe kryterium wyboru szczeniaka uznają jego umaszczenie. Pomijając fakt, iż to „kolorystyczne” kryterium, nie powinno być raczej decydującym, proponuję prześledzić poniższe poglądowe zdjęcia, pokazujące jak wraz ze wzrostem wybarwia się szata hawańczyka.

<http://www.havanese.colors.com/gallery14.html>

<http://www.havanese.colors.com/gallery15.html>

<http://www.havanese.colors.com/gallery16.html>

## **Hair – czyli musical o włosach pędzla.**

**Z wzorca:**

### **SZATA:**

*Włos okrywowy bardzo długi (12-18 cm u dorosłego psa),*

### **WYSOKOŚĆ:**

*Wysokość w kłębie: Od 23 do 27 cm.*

*Tolerowana: od 21 do 29 cm.*

### **ISTOTNE WADY :**

- *krótka szata (z wyjątkiem szczenięcej);*

Długość włosa okrywowego u hawańczyka to z racji, tak a nie inaczej sformułowanego wzorca, temat dość kontrowersyjny, a zarazem pełen niejednoznaczności. Teoretycznie określenie "bardzo długi" nie powinno nastrożać trudności interpretacyjnych. Niestety dalsze zapisy wzorca komplikują sprawę.

Rozpatrując kwestie długości włosa u hawańczyka, nie sposób pominąć wysokości psa w kłębie, wszak włos ma być bardzo długi. I tu wkraczamy w sferę prostych działań matematycznych. Dopuszczalna różnica w długości włosa hawańczyka wynosi 6 cm. Dla tak małych pieszków jest to moim zdaniem różnica bardzo duża. W przypadku dolnej granicy wysokości psa w kłębie tj. 23 cm, będzie to ponad 1/4 tej wysokości. Wyobraźmy sobie wreszcie, posługując się granicami tolerancji, psa 21 cm z włosiem 18 cm i psa 29 cm z włosiem 12 cm. Obydwa psy będą się mieścić w granicach wzorca, ale ich wygląd, wrażenie ogólne będą różniły się w sposób diametralny.

W praktyce oznacza to, że na ringach spotykamy psy "zamiatające" włosiem podłogę i takie, które tego nie czynią, a ich włos nawet dla postronnego obserwatora wydaje się być po prostu krótki.

Pozostaje wreszcie istotna wada, jaką jest krótka szata. Taki zapis wzorca można interpretować w co najmniej dwojaki sposób.

Pierwszy, szata krótsza niż określona we wzorcu, czyli krótsza niż 12 cm. Drugi, szata obiektywnie krótka, co widać gołym okiem podczas prezentacji psa.

Nieścisłości wzorca sprzyjają różnym ocenom prezentowanych na ringach hawańczyków.

Poza kwestią długości włosa, hawańczyki różnią się także jego gatunkiem.

### **Z wzorca:**

*Włos okrywowy ... prosty lub falisty, może tworzyć loki.*

Podobnie jak w przypadku kolorów szaty hawańczyka, wzorzec nie do końca oddaje rzeczywistość w zakresie gatunku włosa. Pierwszym przykładem będzie tu włos sznurowy, czyli innymi słowy dredy (corded). W europejskich hodowlach nie dane mi było znaleźć przedstawiciela rasy, paradującego w dredach, ale np. w USA hawańczyki takie są dość popularne. Oczywiście kwestią otwartą pozostaje stosunek europejskich sędziów do takiego włosa, a tym samym jego zgodność ze wzorcem FCI. Kolejny gatunek włosa, wskazywany w publikacjach o hawańczykach, to włos kręcony (curly), który w moim mniemaniu stanowi nieporozumienie. Loki, o których mowa we wzorcu dotyczą bowiem włosa falistego, który na końcówkach może tworzyć lekkie loki, nie zaś kręconych włosów na całym ciele hawańczyka. Pozostają wskazane we wzorcu włosy proste-jedwabiste (silky) i falujące (wavy). W ramach włosa prostego, na europejskich ringach można często spotkać hawańczyki

o włosach, które pozwoliłem określić sobie mianem wełnistych. Szata takiego hawańczyka jest mocno napuszona i stosunkowo krótka, choć naturalnie mieszcząca się we wzorcu. Włosa tego nie można też w żaden sposób określić mianem jedwabistego.

### **Wady?! Jakie wady? Hawańczyk nie ma wad!!!**

Osoba, której udało się przebrnąć przez kilka dotychczasowych stron artykułu, wie już doskonale, że hawańczyki nie posiadają żadnych wad. Tej wersji będę się zresztą trzymał do końca. W tym jednak rozdziale poruszać będę kwestie wad określonych we wzorcu rasy.

Wzorzec hawańczyka nie różni się od wzorców innych ras psów i wprowadza zróżnicowanie wad na trzy podstawowe stopnie:

- 1/ Wady;
- 2/ Istotne wady;
- 3/ Wady dyskwalifikujące.

Za wady wymienione w punkcie 1/ uznaje się wszelkie odchylenia od cech wymienionych we wzorcu rasy, dotyczących budowy, proporcji, sposobu noszenia ogona, ruchu, włosy okrywowego itd. Ocena tych wad powinna być co do zasady proporcjonalna względem ich stopnia i zasięgu. Wady, o których tu mowa, posiada każdy pies, nawet inter lub multichampion. Innymi słowy nie ma psa idealnego, pozbawionego wad.

Sytuacja zmienia się jednak gdy mamy do czynienia z wadami wskazanymi w punktach 2/ i 3/. **Za istotne wady, wzorzec uznaje:**

- Brak typu w wyrazie ogólnym.
- Graniasta lub szpiczasta kufa, której długość nie jest identyczna z długością czaszki.
- Oczy drapieżnego ptaka; zbyt głęboko osadzone lub wyłupiaste; częściowa depigmentacja obwódek powiek.
- Zbyt długi lub krótki tułów.
- Prosty, nie noszony nad grzbietem ogon.
- „Francuski” front (nadgarstki ustawione zbieżnie, łapy odstawione na zewnątrz).
- Zniekształcone tylne łapy.
- Twardy, rzadki włos; krótka szata (z wyjątkiem szczenięcej); szata po zabiegach fryzjerskich.

#### **Wady dyskwalifikujące to według wzorca:**

- Agresja lub nadmierna nieśmiałość.
- Depigmentacja nosa.
- Przodozgrzyz lub tyłozgrzyz.
- Ektropium, entropium; depigmentacja jednej lub obydwu obwódek powiek.
- Wysokość powyżej lub poniżej norm, zawartych we wzorcu.

Każdy pies o nienormalnej budowie i/lub przejawiający zaburzenia zachowania powinien być zdyskwalifikowany.

**Uwaga:** Samce powinny mieć dwa normalnie wykształcone jądra, całkowicie opuszczone do moszny.

Patrząc na powyższe wady przez pryzmat wystaw, a zarazem stosując pewne uproszczenie, można powiedzieć, że stwierdzenie u hawańczyka istotnych wad, będzie skutkowało obniżeniem oceny danego psa przez sędziego, zaś stwierdzenie wady dyskwalifikującej, co jest chyba zrozumiałe, dyskwalifikacją psa. W niektórych przypadkach może dojść do skumulowania się kilku wad istotnych, a wtedy nie należy oczekiwać nawet uzyskania uprawnień hodowlanych u danego psa, co de facto może wyrzucić taki sam skutek

jak dyskwalifikacja psa. Jeśli zatem potencjalny nabywca szczeniaka wiąże z nim nadzieje wystawowo – hodowlane, w żadnym wypadku nie powinien nabywać psa obarczonego wadami wymienionymi w punktach 2/ i 3/, zaś sam wybór szczeniaka powinien być dokonywany przede wszystkim przez hodowcę, po uzyskaniu informacji, iż nabywca zamierza wystawiać/hodować pieska. Wbrew pozorom taki wybór nie jest prostą sprawą. Należy mieć na względzie fakt, że niektóre wady mogą ujawnić się w późniejszym okresie (np. wysokość powyżej normy określonej we wzorcu), zaś inne ustąpić (np. pigment). Na temat depigmentacji nosa (dot. także obwódki powiek), pozwolę sobie skreślić kilka zdań, głównie dlatego, że spotkałem się z teorią dotyczącą hawańczyków białych i z przewagą białego umaszczenia, zgodnie z którą nos może się u nich „pigmentować” do półtora roku. Twierdzenie to, moim zdaniem jest niezgodne z prawdą i stanowi wprowadzanie w błąd potencjalnych nabywców. Hawańczyki są – podobnie jak inne rasy – wystawiane od 3 miesiąca życia i taki trzymiesięczny bejbik musi mieć, zgodnie ze wzorcem, wypigmentowany nos. Jeśli natomiast chodzi o sam okres półtora roku, to twierdzenie takie można w zasadzie potraktować jako żart. Wiele hawańczyków w tym wieku jest starymi wyjadaczami wystawowymi, posiadającymi na swoim koncie różne tytuły i uprawnienia hodowlane, a suki w wieku 18 miesięcy mogą być już po raz pierwszy kryte. Niezależnie od powyższego, należy wyraźnie podkreślić, iż jeżeli w momencie odbioru szczeniaka przez nabywcę nie ma on w pełni wypigmentowanego nosa, powinien zostać temu nabywcy sprzedany jako PET vel „na kolanka”, o czym piszę także poniżej.

Przytłaczająca większość nabywców szceniąt nie jest jednak w ogóle zainteresowana wystawianiem pieska, a tym samym ich spojrzenie na kwestię zakupu psa jest zupełnie inne, niżli w przypadku osób chcących uczestniczyć w wystawach. Takie osoby bardzo często szukają szceniąt ze wskazanymi w punktach 2/ i 3/ wadami. Pieski takie określane są mianem PET-ów, piesków „na kolanka” lub po prostu „niewystawowymi”. Powód takich poszukiwań jest dość prozaiczny, a mianowicie jest nim cena, która stanowi ok. 50-60% ceny psa wystawowego – pozbawionego omawianych tu wad. Kierując się przy zakupie szczenięcia tym bez wątpienia ekonomicznym kryterium, należy jednak zwrócić uwagę na pewną kwestię. Jak już podkreślałem powyżej, opisywane tu wady, mają zróżnicowany charakter, a niektóre z nich niosą za sobą pewne ryzyko. W mojej ocenie hawańczyk powinien być wesołym i niekłopotliwym towarzyszem człowieka. Powstaje na tym tle pytanie, czy takim towarzyszem będzie hawańczyk z wadą dyskwalifikującą w postaci agresji lub strachliwości. Ponieważ nie dane mi było nigdy spotkać, ani nawet słyszeć o agresywnym pędzlu (agresję na tle lękowym tu pomijam), pozostaje strachliwość. Warto się zastanowić, czy strachliwy hawańczyk, reagujący podczas spaceru ucieczką na np. odgłos otwieranego parasola, zapalenie silnika w motocyklu, że o popularnych petardach nie wspomnę, będzie takim niekłopotliwym towarzyszem swojego pana? Trzeba też brać pod uwagę, że usługi psich behawiorystów, którzy prędzej czy później będą musieli zająć się strachliwym pędzlem, też nie są świadczone za darmo.

Konkludując, nawet jeśli potencjalny nabywca nie ma zamiaru wystawiać swojego pupila, powinien w pierwszej kolejności brać pod uwagę zakup szczeniaka „wystawowego”.

### **No to, na zdrowie! Bo zdrowie pędzla jest najważniejsze...**

Osoby poszukujące informacji o hawańczykach w Internecie z pewnością znalazły tam sporo podstawowych informacji na temat rasy, wśród których powtarzającą się jest informacja o długowieczności pędzla. Hawańczyki przeciętnie żyją ok. 15 lat. Już sam ten fakt świadczy o tym, że mamy do czynienia z rasą zdrową, która nie cierpi na przypadłości charakterystyczne dla wielu innych ras. Związek Kynologiczny w Polsce – w przeciwieństwie do wielu innych ras psów - nie wprowadził dotychczas żadnych obowiązkowych badań

hawańczyków, które muszą być wykonane aby suka zdobyła uprawnienia hodowlana, zaś pies uprawnienia reproduktora. Niezależnie od braku takiego obowiązku, rzetelni hodowcy badają swoje pędzle. Przyjmuje się, że hawańczykom przeświewa się rzepki kolanowe (Patella) oraz bada wzrok. Potencjalni nabywcy szczeniąt powinni żądać od hodowcy wyników tych badań.

Oczywiście poza sporem pozostają regularne wizyty u weterynarza, szczepienia, odrobaczanie naszych pupili i inne, których jako kwestie aż nazbyt oczywiste, nie muszą chyba opisywać.

## **Manicure, pedicure i inne takie tam..., czyli pielęgnujemy naszego pędzla.**

Nie ma chyba rasy psów, która nie wymagałaby pielęgnacji. "Pielęgnacja" to pojęcie niezwykle szerokie i można nim obdzielić szereg najprzeróżniejszych czynności. Część z tych czynności jest poniekąd oczywista i zrozumiała dla przeciętnego posiadacza psa, zaś inne stanowią lub stanowić mogą głęboko skrywane tajemnice hodowlane. Można się więc pokusić o takie drobne zestawienie czynności pielęgnacyjnych, do których niewątpliwie należeć będą : kąpiel, czesanie/szczotkowanie, suszenie, strzyżenie, papilotowanie, trzymowanie oraz inne np. przycinanie pazurów, czyszczenie zębów. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt szeroko rozumianej pielęgnacji. Właściciele wielu ras psów, potrafią szczycić się tym, że nie muszą specjalnie pielęgnować swoich pupili. Ot kąpiel raz na jakiś czas i to wszystko. Zapominają jednak dodać, ile czasu poświęcają na sprzątanie mieszkania, czy też czyszczenie własnej odzieży z psiego włosa. Niestety w życiu już tak bywa, że jest „coś za coś”. Hawańczyka czesemy regularnie, ale nie musimy dzień w dzień zasuwac po mieszkaniu z odkurzaczem, czy też szczotkować nową garsonkę lub wydłubywać włosy z ulubionego sweterka. Oczywiście od indywidualnych upodobań zależeć będzie to, czy wolimy czesać pędzla na stoliku trymerskim oglądając przy tym ulubiony serial, słuchając muzyki, czy w tym samym czasie latać po domu z odkurzaczem.

Wracając do pielęgnacji pędzla, stosuję **kąpiel, czesanie/szczotkowanie i suszenie**.

### ***Kąpiel***

Czynność obowiązkowa przed każdą wystawą Poza wystawami, kąpanie hawańczyka można określić takim zwrotem: *w zależności od potrzeb*.

Te potrzeby bywają różne, ale w każdym razie, daleki jestem od jakiegokolwiek regularności w tym zakresie. Jeśli psiaki uświnia się, za przeproszeniem w takcie zabaw pt. która wykopie najgłębszy dół, rujnując mi trawnik obok domku na wsi i uznam, że takich diabełków nie da się wpuścić do domu, to są kąpane niezależnie od tego, że dzień wcześniej były świeżo wykąpane na wystawę. Nie popadam jednak w paranoję i jeśli nawet w Warszawie pada deszcz, czy śnieg i psiaki są przybrudzone i mokre, nie kąpię ich, a co najwyżej wycieram ręcznikiem. Jeśli natomiast jest sucho i pogodnie, kąpiele odbywają się raz na dwa, a nawet trzy tygodnie. Powtórzę jeszcze raz, kąpię psiaki *w zależności od potrzeb*. Warto w tym miejscu dodać, iż rozpoczęcie samego kąpania pędzli, powinno nastąpić w późnym wieku szczenięcym. Maluchów proponuję nie kąpać, a w skrajnych wypadkach co najwyżej przemywać samą wodą. Włos maluchów sam znakomicie się oczyszcza dopóty nie pozbawimy go kąpielami naturalnej osłony.

### ***Suszenie***

Suszenie co do zasady jest efektem wcześniejszej kąpieli i wiąże się z czesaniem, czyli czytaj poniżej.

### ***Czesanie/szczotkowanie***

Dla ułatwienia będę używał słowa "czesanie". Niejako oczywistym jest, że po kąpieli i w trakcie suszenia, czesemy hawańczyka. Rzecz w tym, że to akurat czesanie ma charakter drugorzędny. Hawańczyk wymaga regularnego czesania! Czesanie to, nie ma związku z

kąpielą, a tym bardziej naiwnym oczekiwaniem, że kołtuny po kąpieli i pokąpielowym czesaniu znikną same z siebie. Niezależnie od szaty hawańczyka, która bywa bardzo różna (vide rozdział poświęcony szacie), tworzą się na niej kołtuny i innej maści splątania. Zaniedbanie czesania lub też dokonywanie tylko czynność którą można określić mianem powierzchownego (czytaj: czesanie po wierzchu...ładnie wygląda tylko "powierzchu") czesania będzie skutkowało niemożnością rozplątania kołtunów. Zapewniam, że nawet dobry groomer (a o takowego nota bene trudno), będzie w stanie jedynie powycinać kołtuny, gdyż na ich rozczesanie nie będzie miał szans.

Wypada w tym miejscu odpowiedzieć na pytanie, jak często czesać hawańczyka? Odpowiedź jest dość banalna i brzmi: *regularnie*. Jeśli odstąpimy od regularności, to mamy problem. Jeśli zachowamy regularność, to wbrew pozorom, ani nie poświęcimy na to dużo czasu, ani też nie zanudzimy psa obecnością na stole trymerskim. Ile razy to jest to *regularnie*? A tyle *ile potrzeba*. Nie wszystko da się wyrazić w liczbach. Można pi razy drzwi powiedzieć, że np. dwa razy w tygodniu. Ale pamiętajmy o elemencie czasu, jaki należy poświęcić dla tej czynności, czyli im rzadziej tym więcej czasu jednorazowo "tracimy". Lepiej zatem częściej po 5 minut niż raz na jakiś czas 50 minut. To zupełnie jak z zębami (ludzkimi!) lepiej myć codziennie rano i wieczorem co zajmuje 5 minut, niżli wic się z bólu na fotelu dentystycznym przez 50 minut, raz na kwartał.

### **Inne**

Hawańczyki, jako pieski długowłose zamiatają swoim włosiem po ziemi, a tym samym mogą zaczepiać o różne patyczki lub listki. Czasami same zatrzymują się i ząbkami wydobywają jakąś gałązkę ze swoich kudełek, czasami musi to zrobić właściciel. Wygląda to tak : należy schylić się, wyciągnąć badyla z włosia, wyprostować się, odrzucić badyla na bok. Ponieważ element czasu poświęcanego na pielęgnację jest niezmiernie ważny, spieszę donieść, że w tym przypadku da się go określić. W zależności od sprawności fizycznej, ta forma pielęgnacji zajmuje od 5 do 10 sekund. Zalecam stosowanie *w miarę potrzeby*.

Zdaję sobie sprawę z faktu, że osoba która przebrnęła przez rozdział poświęcony pielęgnacji pędzla, będzie czuła pewien niedosyt. Nie napisałem tu bowiem ani słowa o tym, jakie stosować szampony, odżywki czy też jaką szczotkę wybrać do czesania. Niestety z uwagi na różnorodność szaty hawańczyków, nie da się jednoznacznie wskazać ani kosmetyków, ani przyrządów do pielęgnacji. Innymi słowy u jednego pędzla sprawdzi się szampon X., a u innego Y. To samo dotyczy przyrządów do pielęgnacji.

### **Panie ober! Goloneczkę proszę..., czyli kilka słów o żywieniu.**

Długo zastanawiałem się, czy poruszać kwestię żywienia psów. To temat rzeka. Umówmy się zatem, że zostanie on tu jedynie zaanonsowany, szczególnie że osoby nim zainteresowane mają do dyspozycji naprawdę wiele fachowych publikacji i to zarówno książkowych, jak i internetowych. Przyszły właściciel hawańczyka ma do wyboru trzy podstawowe formy żywienia swojego pupila. Są to:

1. Karmy gotowe.
2. BARF.
3. Jedzenie domowe – gotowane.

Gotowe karmy występują w formie suchej lub mokrej. Forma sucha to granulaty o różnych kształtach i wielkości. Forma mokra to najczęściej mięsne kawałki związane sosem lub galareta bądź pasztet. Teoretycznie karmy te nie wymagają uzupełniania jakimikolwiek innymi składnikami, a ich producenci wręcz potrafią ostrzegać nabywców przed próbami dokarmiania psów np. surowym mięsem, czy też przed podawaniem psu dodatkowych witamin.

BARF (Biologically Appropriate Raw Food) to odpowiednie biologicznie jedzenie, które sprowadza się do żywienia psa wyłącznie surowym jedzeniem, które ma jak najbardziej przypominać pożywienie, które pies jadłby w warunkach naturalnych. Jak łatwo się domyślić BARF jest oparty na surowym mięsie, uzupełnianym surowymi warzywami i owocami oraz innymi dodatkami, także surowymi (np. twaróg, jajka).

Jedzenie domowe – gotowane, w zakresie składników jest w znacznej mierze podobne do BARF, ale jak sama nazwa wskazuje opiera się na gotowanym mięsie i warzywach, uzupełnianych tzw. wypełniaczami w postaci makaronu, czy też ryżu. W ramach tej diety podawane są psu także surowe dodatki, jak choćby ww. twaróg, czy jajka.

Każda z przedstawionych powyżej form żywienia ma swoje wady i zalety, a tym samym rzesze zarówno zwolenników, jak i przeciwników, którzy w każdej chwili są gotowi bronić swoich racji niczym Kmicic Częstochowy. O tym, która z tych form żywienia jest najlepsza, moim skromnym zdaniem, zadecyduje nasz hawańczyk, a w zasadzie jego zdrowie, kondycja, szata itd.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że najwygodniejszą formą żywienia hawańczyka (z punktu widzenia właściciela! nie hawańczyka) jest stosowanie karm gotowych. Zresztą nawet zwolennicy domowego jedzonka, czy też BARF-u w określonych sytuacjach (np., wyjazdy wakacyjne, wystawy itp.) są zmuszeni do korzystania z takich karm. Na rynku ich wybór jest naprawdę olbrzymi, zaś każdy z producentów zapewnia, że jego wyrób jest najlepszy. I w tym miejscu pozwolę sobie tylko na jedną uwagę. Jeśli zdecydujecie się Państwo na żywienie psa karmą gotową, to jej wybór powinien odbywać się wyłącznie w obrębie karm z tzw. „górnego półki” (jest to w tym wypadku także górna półka cenowa). Tylko te karmy zapewnią Waszemu pupilowi wszelkie niezbędne składniki odżywcze. Należy też mieć na względzie fakt, że opisy składników użytych przy produkcji gotowych karm są formułowane w sposób niezrozumiały dla laika, dlatego najrozsądniejszym rozwiązaniem wydaje się być konsultacja w pierwszej kolejności z hodowcą od którego nabywamy szczeniaka, a później z innymi doświadczonymi psiarzami np. na forach internetowych.

### **Siad, waruj i stój! Czyli szkolenie i socjalizacja.**

Wbrew temu co może się niektórym wydawać, w przypadku hawańczyka socjalizacja, i szkolenie, a także ewentualne wystawy są ze sobą dość ściśle powiązane. Bez właściwej socjalizacji trudno będzie szkolić psa w zakresie nawet najprostszych komend, które ten powinien wykonywać w różnych warunkach. Źle zsocjalizowany i nienauczony posłuszeństwa pies, nigdy nie zaprezentuje pełni swoich walorów na wystawie. W niniejszym rozdziale pomijam jednak tematykę wystaw. Wystawy to temat rzeka. Każdy hodowca ma swoje sposoby i sposobiki na przygotowanie psa do wystawy. Kwestią odrębną jest to, że każdy pies wymaga indywidualnego przygotowania. Innymi słowy nie ma tu zastosowania jakaś „sztanca”. Jednego psa trzeba np. pobudzać, zaś innego lekko utemperować. Rolą hodowcy jest pomoc nabywcy szczeniaka w tym zakresie, o ile taki nabywca wyrazi chęć wystawiania pieska. Pozostaje mi zatem życzyć Ci Drogi Czytelniku sukcesów i dobrej zabawy na wystawach, na które być może zawitasz.

### ***Socjalizacja***

W pewnym uproszczeniu socjalizację hawańczyka można podzielić na dwa etapy. Pierwszy jest związany z osobą hodowcy i trwa do momentu odbioru szczeniaka przez nowego właściciela tj. do ok. 8 – 12 tygodnia życia. Drugi, w oczywisty sposób wiąże się z osobą nowego właściciela i trwa od odbioru szczeniaka do ok. półtora roku życia psa, przy czym dalsze lata naszej bytności z psem powinny stanowić okres podtrzymywania dotychczasowych efektów socjalizacji, gdyż de facto socjalizacja jest procesem ciągłym.



Dla laika, rola hodowcy może się wydawać rolą bez większego znaczenia, gdyż przecież szczeniaki pozostają pod jego kuratelą tylko do ukończenia wspomnianych wyżej 8 – 12 tygodni. Nie wolno jednak zapominać, że to hodowca jest dla psa pierwszym przedstawicielem obcego gatunku, z którym ten się styka. To z jego dotykiem, pieśczołą, miłym głosem, jako pierwszymi w życiu zapoznaje się szczenię. To on zapewnia różne bodźce stymulujące rozwój szczeniaka. Jeżeli ten kontakt, pieśczoły, bodźce mają wymiar ograniczony, nowy właściciel pieska będzie musiał włożyć bardzo dużo wysiłku, aby szczeniak mógł swobodnie funkcjonować w nowym domu. Dobrą socjalizację szczenięcia, docenią przede wszystkim ci nabywcy, którzy kiedyś kupili szczenię w miejscu, gdzie jego wychowanie następowało w warunkach ubogich w kontakt z hodowcą i bodźce zewnętrzne. Piszę tu o hodowlach, w których ilość psów i miotów nie pozwala na właściwą socjalizację szceniąt, a praca z nimi ogranicza się do podawania im jedzenia i sprzątania po nich, przy czym świat zewnętrzny takich szceniąt najczęściej ogranicza się do powierzchni kojca, w którym przebywają. W takich przypadkach trudno się dziwić, że szczenięta nie widzą przyjemności w pieśczołach, a zarazem potrafią się bać nawet przedmiotów użytku codziennego takich jak np. krzesło, że o włączonym telewizorze nie wspomnę. Nie da się ukryć, że wybór odpowiedniej hodowli i „sprawdzenie” jej przed nabyciem szczeniaka jest sprawą kluczową.

Wróćmy jednak do optymistycznego wariantu, czyli świetnie socjalizowanego szczenięcia, które nabyto właśnie w hodowli. W momencie zakupu szczeniaka „obowiązek” jego socjalizacji przechodzi na nowego właściciela. Właściciel ten, powinien zapewnić szczeniakowi kontakt z innymi ludźmi, oswajać go z dotykiem obcych osób, przyzwyczajając do odwiedzających dom gości, zabierać na spacer w miejsca gdzie może zetknąć się z dużą ilością osób lub osobami poruszającymi się na rowerach, nartach biegowych, wrotkach itp. Poniekąd analogicznie powinna przebiegać socjalizacja z własnym gatunkiem. Zabawa z innymi psami, przebywanie w ich towarzystwie, czy choćby „obwąchiwanie się” na spacerach są absolutnie niezbędne dla właściwego rozwoju psychicznego szczeniaka. Pozostaje oczywiście socjalizacja z otaczającym nas światem. Szczeniak powinien zapoznawać się z ruchem ulicznym, środkami komunikacji miejskiej, windami, czy też miejscami, w których jego właściciel lubi spędzać czas, a takimi może być równie dobrze ogródek piwiarni, jak i pokład żaglówek.

Niezależnie od tego, czy socjalizujemy psa z innymi ludźmi, psami, czy też miejscami, należy pamiętać, iż sam proces socjalizacji powinien przebiegać w taki sposób, aby szczenię wnosilo z niego pozytywne skojarzenia. Również cierpliwość właściciela jest warunkiem niezbędnym do osiągnięcia sukcesu. Pamiętajmy, że jakakolwiek forma zmuszania psa do określonej czynności np. do dania pogłaskać się cioci Krysi, przyniesie odwrotny od zamierzonego skutek. Nic na siłę! Natomiast każde postępy naszego podopiecznego, nawet te najmniejsze, powinny być bezwzględnie nagradzane np. smakołykiem. To nic innego jak znana wszystkim metoda „drobnych kroczków”, choć w zasadzie można powiedzieć, że socjalizując szczeniaczka powinniśmy poruszać się kroczkami gejszy.

Osoby mające wątpliwości co do swoich umiejętności w zakresie socjalizacji szceniąt, mogą skorzystać z bogatej oferty tzw. psich przedszkoli. Proponuję jednak dokładnie zapoznać się z ich programem i wybrać ten, który oferuje jak najwięcej zajęć z szeroko rozumianej socjalizacji, nie zaś wykonywania komend właściciela. „Siad” nauczymy hawańczyka w 5 minut, ale w 5 minut nie zsocjalizujemy go z ruchem ulicznym, czy też psami na podwórku.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że nawet najlepiej zsocjalizowane przez hodowcę szczenię, w rękach nieodpowiedzialnego, zaniedbującego socjalizację właściciela, będzie prędzej czy później sprawiało kłopoty.

## **Szkolenie**

Szkolenie hawańczyka na tle jego socjalizacji, to z jednej strony „śpiewka przyszłości”, a z drugiej strony „dziecinna igraszka”. Dlaczego „śpiewka przyszłości”? Dlatego, że niezsocjalizowany pędzel nie da się po prostu odpowiednio szkolić. Dlaczego „dziecinna igraszka”? Dlatego, że pędzle uczą się szybko i chętnie.

Kwestią otwartą pozostaje oczywiście, czy właściciel pędzla czuje się na siłach sam wyszkolić swojego pupila (wspomagając się licznymi publikacjami w tej tematyce), czy też zamierza skorzystać z usług profesjonalnego szkoleniowca. Każde z tych rozwiązań jest dobre. Z mojej strony pozwolę sobie jednak zdecydowanie zasugerować szkolenie pędzla wyłącznie tzw. metodami pozytywnymi! Idealnym będzie szkolenie klikerowe, a znakomitą publikację w tym temacie znajdziesz Czytelniku pod tym adresem:

<http://members.westnet.com.au/b-m/>

Jest to internetowe wydanie książki „Pozytywne szkolenie psów”, autorstwa Pani Barbary Waldoch.

Kwestią otwartą pozostaje również zakres szkolenia. Moim zdaniem wszystko powinno zależeć tutaj od chęci i predyspozycji właściciela. Na samo szkolenie patrzę z pewnym dystansem wywołanym tym, że przez kilka lat zajmowałem się szkoleniem psów nie tylko własnych, ale i cudzych. Poza tym istnieje jeszcze aspekt praktyczny szkolenia. Widzę, że wielu właścicieli jest wpatrzonych w komendy serwowane nam przez regulaminy PT, czy też nawet IPO. Sam taki byłem, więc proszę tego nie odbierać jako słowa krytyki. Oczywiście fajnie jest mieć psa super wyszkolonego. Wiem bo miałem, ale wiem też ile, czasu, wysiłku, zdobywania wiedzy i pieniędzy mnie to kosztowało. Faktem jest też, że moich owczarków niemieckich nijak nie da się porównać z moimi hawańczykami. Mowa oczywiście o szkoleniu. Niemniej jednak, z utylitarnego punktu widzenia, czyli po prostu potrzeb codziennego życia z psem, przytłaczająca ilość komend stosowanych na szkoleniach jest kompletnie nieprzydatna, no chyba że szkolenie jako takie jest naszą pasją, a zarazem pasją naszego psa. Wtedy możemy, a wręcz powinniśmy szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić. Wracając do życia codziennego, spacerów z psem, do zapewnienia sobie komfortu tych spacerów, a zarazem bezpieczeństwa psu, tak naprawdę wystarczą 3 komendy, a istota sprawy sprowadza się do tego, aby były one w 100% wykonywane, a to jak będą wykonywane jest drugorzędne. Dotyczy to sytuacji:

A. Chodzenia na nienapiętej smyczy - komenda np. "równaj".

B. Przychodzenia na zawołanie - komenda np. "chodź tu", "do mnie", "noga".

C. Zatrzymanie psa (nie chodzi o stanie!) - komenda np. "stój", "stop".

Trzecia komenda, może być zastąpiona komendą drugą, ale zaobserwowałem, że zdecydowane "STÓJ" daje lepsze rezultaty, niż przywołanie i zatrzymuje psa w miejscu, w którym się znalazł.

Wybór zakresu szkolenia, należeć będzie oczywiście do Ciebie Drogi Czytelniku.

## **Ostrzeżenie!!!**

Posiadanie hawańczyka może prowadzić do bardzo silnego uzależnienia. Najczęstszymi jego objawami jest niechęć do rozstawania się z pędzlem i chęć posiadania kolejnych pędzli. Przed zakupem pędzla koniecznie skonsultuj się ze Swoim lekarzem lub farmaceutą.

Tekst:  
Anna i Cezary Szczepaniak  
Warszawa 2011

